

PRZEWODNIK KATOLICKI



Redaktor
X. Stanisław Ciążyński
w Poznaniu.
Telefon Redakcji: 2678.

Pismo ilustrowane dla Rodzin katolickich
z dodatkami:
„Dom Rodzinny”, „Słowo Boże” i „Opiekun Dzieci”.

Adres do wszelkich przesyłek:
„Przewodnik Katolicki”
Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22.
Telefon Administracji: 3613.

Przedpłata za „Przewodnik Katolicki” wynosi: w IV. ćwierćroczu b. r. w ekspedycji i agencjach miejscowych 60 000 mk., w agencjach zamiejscowych i pod opaską 80 000 mk. a na pocztę w grudniu b. r. oprócz kosztów manipulacyjnych 50 000 mk. Na wypadek znacznego podrożenia kosztów nakładu zastrzega sobie wydawnictwo prawo pobierania w ciągu kwartału dopłaty do abonamentu.
Ogłoszenia za milimetr: w zwyczajnych 10 000 mk., w reklamach 40 000 mk.
Pocztowe konto czekowe: P. K. O. nr. 200 032 Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu.

Nr. 50.

Poznań, dnia 16 grudnia 1923 roku.

Rok XXIX.

WYGASANIE OGNISK BŁĘDU.

Wiadomo, że od pewnego czasu zaczął się w Polsce rozwijać nowy błąd religijny przywleczone z za morza, z Ameryki, t. zw. kościół narodowy. Sekta ta założona w Stanach Zjednoczonych przez księdza-odstępę, Hodura, dostała się po wojnie do kraju, razem z powracającymi z Ameryki Polakami. Zasobna w dolary, atakująca chytrze Rzym, Stolicę Apostolską argumentami z przeszłości, zdolała w Małopolsce zachodniej przyciągnąć pewną część nieorientujących się należycie włościan i robotników. Pomogła jej w tem, zawsze usłużna, gdy idzie o walkę z Kościołem, polska partja socjalistyczna.

W ten sposób powstały trzy najważniejsze ogniska herezji Hodura w Małopolsce: w Jaćmierzu (diecezja przemyska), w Wiśniczu (diecezja tarnowska) i w Krakowie. W Krakowie osiadł cały sztab nowego „kościółka” z „biskupem” Bończakiem na czele; zakupił kamienicę w dzielnicy Dębniki, podniósł ją o jedno piętro w górę, przyrządził „kaplicę”, a wreszcie począł wydawać tygodnik p. t. „Polska odrodzona”.

W Jaćmierzu, wikaryjsz tamtejszy wypowiedział biskupowi posłuszeństwo rozniewany, że komu innemu, a nie jemu nadano probostwo. Część parafjan poszła za nim, a nawet weszła w porozumienie z sekta Hodura.

Na skutek tego zjeżdżali tam kilkakrotnie du-

chowni Hodura i — w stodole odprawiali swoje „nabożeństwa”.

W Wiśniczu przyszło do jeszcze smutniejszych wypadków. Wikary również tamtejszy, ks. Faron, popadł w konflikt ze swoim proboszczem. Duża część parafjan oświadczyła się za wikarym, który potem mimo nakazu biskupa nie chciał opuścić parafji, w wikaryjówce pozostał strzeżony przez — straż, wyłącznie z kobiet złożoną. Następnie zaś pociągnięty do odpowiedzialności sądowej przybył do Krakowa i tu przyłączył się do sekty Hodura. Wrócił do Wiśnicza i już jako „ksiądz narodowy” odprawiał w prywatnych domach „nabożeństwa”.

Z tych to trzech miejscowości płynęła agitacja. Były to jakby ogniska szerzące naokoło błąd religijny.

Dziś się sytuacja zmieniła. W Jaćmierzu ks. wikary Grzyś upamiętał się, złożył przepisane podanie się biskupowi. Parafianie wrócili do zgody ze swoim proboszczem.

Co do Wiśnicza, to „Głos narodu” (w Krakowie wychodzący katolicki dziennik) ogłosił w numerze 243 następujące oświadczenie ks. Farona:

„Ja niżej podpisany, bawiąc obecnie, na rekolekcjach we Lwowie, a poznawszy swój błąd, oświadczam publicznie, iż z kościoła narodowego wystąpiłem, jego działalność potępiłem, za zgorszenia z tej racji dane parafjan przepraszam i życzę im rychłego ze mną powrotu



W szkole włoskiej.

Le Pélerin.

Z nakazu Mussoliniego zawieszono we wszystkich szkołach włoskich krzyż i obraz króla jako symbole wiary i patriotyzmu.

do Kościoła rzymsko-katolickiego. Ks. biskupa tarnowskiego, oraz ks. biskupa-sufragana najpokorniej za swe wykroczenia publicznie przepraszam.

Lwów, d. 18 listopada 1923. Ks. W. Faron.

Po tem oświadczeniu ks. Farona należy się spodziewać, że i agitacja w Wiśniczu ustanie.

A w Krakowie? I tu musiało się stać coś nowego! Hodurowcy zaprzestali zupełnie swoich »nabożeństw«, na które zresztą nikt nie przychodził! »Polskę odrodzoną« wydawali naprzód co tydzień, potem 2 razy na miesiąc, potem raz na miesiąc; wreszcie zupełnie ją zawiesili. Przez pewien czas organ socjalistów »Naprzód« umieszczał im różne reklamy i spra-

wozdania; obecnie i »Naprzód« milczy! Jednem słowem w tych miesiącach agitacja w Krakowie za Hodu-rem zamarła. I krakowskie ognisko błędów wygasa!

O czemże to świadczy?

Ślepym trzeba być, by nie ujrzeć tu silnego przywiązania ludu naszego do wiary! Nie przemówiły do niego szumne i kłamliwe pochwały o nowym »demokratycznym« (bo tak się Hodurowcy nazywali) kościele! Nie dał się skusić — dolarami, które sypano między zwolenników! Nie chciał czytać »Polski odrodzonej« rozsyłanej za darmo! Bo lud wie, że Chrystus P. jest tam, gdzie jest Kościół — a Kościół jest tam, gdzie jest św. Piotr i Jego następca, Ojciec św. t. j. katolicyzm!

W. Z.

LIST PASTERSKI.

(Dokończenie.)

W kilka dni później miałem posłuchanie u Ojca św. Papież mieszka w pałacu Watykańskim, przytykającym do kościoła św. Piotra. Byłem zamówiony na godzinę o wieczorem. Gdy stanąłem u bramy, już zmrok zapadał. Minałem jeden i drugi dziedziniec, otoczony ogromnemi, starożytnemi murami. Wielka cisza. Gwar świata tu nie dochodzi. Przed przeszło półtora rokiem, w ostatnich dniach stycznia r. 1922 wjeżdżałem tą samą bramą na konklawe, to jest na wybór Papieża. Z wyboru wyszedł ówczesny Kardynał Arcybiskup Medjolański, a poprzednio pierwszy Nuncjusz Apostolski w Polsce, Achilles Ratti. Znałem go z Warszawy, miałem zaszczyt przyjmować go w Gnieźnie podczas pierwszego zjazdu biskupów polskich, później w Poznaniu podczas zjazdu katolickiego i w Krobi, gdzie w przejeździe był łaskaw mnie odwiedzić. Jak go zastanę? Czy blisko dwuletnie rządy papieskie zostawiły już ślady na jego zdrowiu?

Przypominam Wam, Najmilsi w Chrystusie, że ten z kardynałów, który jako Papież wyjdzie z wyboru, już więcej pałacu Watykańskiego nie opuści. Pałac Watykański z ogrodem i kościół św. Piotra — oto przestrzeń, w której granicach każdy Papież od czasu zaboru Rzymu, to jest od roku 1870, jest zamknięty. W warunkach, w jakich papieństwo się od zaboru Rzymu znajduje, nie mieli i nie mają dotąd Papieże innego sposobu, żeby zachować swą niezależność, swą niezawisłość, swą suwerenność duchowną, jak ten, że się dobrowolnie zamknęli, uwieźli w pałacu Watykańskim. Każdy Papież z chwilą wyboru składa ofiarę ze swej wolności, a ofiara to niemała, szczególnie dla Papieża, który, jak Pius XI, lubił ruch, lubił dawniej w wolnych chwilach robić wycieczki w góry, chodzić po wysokich szczytach. Ale w onej dobrowolnej ofierze tkwi też siła moralna papieństwa. Papieże, zamknawszy się w Watykanie, stworzyli sobie wyspę samotną. Naokoło na świecie walki, wojny, rewolucje, niepokoje, nienawiści, a Papieże patrzą na owe rozhukane u stóp ich wyspy fale namiętności ludzkich, patrzą troskliwym okiem, przejmują się głęboko, pragną uspokoić, dopomóc, doprowadzić do zgody, do pokoju, ale sami, zamknięci na samotnej wyspie Watykańskiej, stoją ponad stronami, nie są wciągani ani wmieszani w walki, zachowują niezależność i niezawisłość sądu.

Przez kilka pokoi wchodzi się najpierw do sali tronowej, a potem do przedpokoju, za którym jest tuż położona pracownia Ojca św. Za chwilę wchodzi szambelan duchowny, pełniący tego dnia służbę, oznajmiając, że Ojciec św. mnie oczekuje. Jeszcze kilka kroków i staję przed Ojcem św., Piusem XI.

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.“ — Tem polskiem pozdrowieniem wita Ojciec św. pielgrzymów polskich, temi słowy wita i mnie. A potem z wielką serdecznością obejmuje i zaczyna dopytywać o diecezję Gnieźnieńską i Poznańską, o stosunki w Polsce, wymienia osoby i miejscowości, pragnie wiedzieć wszystko, bo wszystko go zajmuje, co mu przypomina Polskę i pobyt jego w naszym kraju. Podczas gdy Ojciec św. mówi, mam czas, by mu się przypatrzeć. Ojciec św. liczy 66 lat życia — ale starości po nim nie widać. Oko żywe, ruchy giętkie, włos siwizną jeszcze nie pokryty, twarz nieco biała i nieco zmęczona, co nie powinno zadziwiać, gdy się pomyśli, że Ojciec św. co dzień od rana już przyjmuje i pracuje do późnego wieczora. Tego właśnie dnia miał Ojciec św. bardzo wiele spraw do załatwienia. Na twarzy przebiła się powaga, dobroć, ale także stanowczość. Ojciec św. siedzi przy biurku, na którym rozłożone papiery i książki. W samym środku biurka, wprost Ojca św. jest widoczny obraz święty — to wizerunek naszej Matki Boskiej Częstochowskiej. W ciężkich chwilach, w trudnych sprawach, gdy chodzi o ważne rozstrzygnięcia, Ojciec św. spojrzy ku niej i westchnie o pomoc, a gdy myśli o Polsce, poleca kraj nasz przemożnemu orędownictwu Królowej Korony Polskiej. — Było pół godziny po siódmej wieczorem, gdy wychodziłem od Ojca św. Po chwili znalazłem się na ulicach miasta Rzymu, pełnych zgłębku i wrzawy, roznosiciele gazet wieczornych zachwalali głośnym krzykiem ostatnie wiadomości, przekupnie wędrowni polecali swe towary, tłum ludzi niepokojny przesuwał się pospiesznie, a u mnie w duszy pozostało widzenie wyspy cichej, samotnej, na której w dobrowolnem uwięzieniu, jako ofiara dla dobra Kościoła i dusz nieśmiertelnych, przebywa Namiestnik Chrystusowy.

Rzeczpospolita Polska ma w Rzymie dwóch urzędowych przedstawicieli: posła przy Ojcu św. czyli przy Watykanie, i posła przy królu włoskim czyli przy Kwirynale. Nigdy jeszcze w dziejach Kościoła nie liczono tyle poselstw przy Ojcu św. czyli przy Watykanie, co obecnie. Jest to dowodem, że rządy, zrozumiały znaczenie religii w życiu państwowem i ważność działania Kościoła katolickiego, skoro pragną za pomocą posłów swoich utrzymywać przyjazne stosunki ze Stolicą Apostolską.

Polska w dawniejszych wiekach wysyłała wielokrotnie osobnych posłów do Rzymu. Stosownie do ówczesnych zwyczajów urządzali uroczyste wjazdy do Wiecznego Miasta. Najślawniejszy był wjazd posła Ossolińskiego; cały lud rzymski wylegił na

ulice miasta, by oglądać i podziwiać bogate stroje, liczne konie, liczną służbę posła polskiego. Dziś poselstwa nasze w Rzymie stosownie do pieniężnego położenia naszego kraju skromne mają pomieszczenie. Można to tylko pochwalić, bo gdybyśmy chcieli tak występować, jak to mogą sobie pozwolić chłirci i bogate państwa, jak Hiszpanja lub Francja, to poznalibyśmy od razu zagranicę, że żyjemy nad stan i zamiast zyskać na wzięciu, stracilibyśmy. Istniejące w Rzymie poselstwa są widomym znakiem, że mamy własne, niezależne państwo. Dlatego Polak, przyjeżdżający do Rzymu, chętnie pospiesza do poselstwa, by w osobie posła uczcić Rzeczpospolitą, której posłowie są przedstawicielami, by sobie uprzytomnić, że nie potrzebuje — jak przed wojną — uciekać się do poselstw państw zaborczych, ale że bawiąc zagranicą, ma w posłach własnego państwa zwyciężczych obrońców i chętnych doradców.

Dość wiele jest w Rzymie pamiątek po naszych królach, poetach, wybitnych mężach. Mając jednak różne sprawy do załatwienia, nie mogłem oddawać się zwiedzaniu miasta. Jednej jednak pamiątce nie opuściłem, grobu św. Stanisława Kostki. Wyświęcałem w Rzymie przed trzydziestu laty na kapłana, drugą swą mszę św. odprawiłem u św. Stanisława Kostki. Więc do niego ciągnęło mnie serce — do owego anielskiego młodzieńca, do patrona młodzieży naszej. Ciało św. Stanisława spoczywa w kościele św. Andrzeja przy Kwirynale. Tam za czasów św. Stanisława był nowicjat OO. Jezuitów; tam święty nasz patron, odbywszy pieszo podróż z Wiednia, wstąpił do zakonu, tam w krótkim czasie do wielkiej doszedł świętości, tam też umarł. Dziś klasztor ro-

zebrany, z dawniejszych zabudowań został tylko kościół, a przy kościele kilka pokoi. Kościół nie wielki, ale ładny. W kaplicy po lewej stronie spoczywają w pięknej trumnie śmiertelne szczątki św. Stanisława, naokoło obrazy, przedstawiające niektóre chwile ze życia świętego młodzieńca. W tej zatem kaplicy, nad trumną św. Stanisława, odprawiłem mszę świętą na cześć naszego patrona, polecając jego opiece całą naszą młodzież, by idąc jego śladami, stała się jak on chlubą naszego narodu.

Zbliżał się koniec pobytu mego w Rzymie. Uprosiwszy sobie ponowne posłuchanie u Ojca św., udałem się do palacu Watykańskiego, by się pożegnać z Ojcem św. i poprosić go o błogosławieństwo na drogę dla siebie, dla towarzyszków podróży i dla kilku osób z Polski, przezemnie do Ojca św. wprowadzonych, a równocześnie o błogosławieństwo dla moich diecezjan. Sprawilo mi to wielką radość i pociechę, że Ojciec św. wyraził się z uznaniem o archidiecezjach Gnieźnieńskiej i Poznańskiej i że z całego serca błogosławił wszystkim diecezjanom.

Niechże tedy błogosławieństwo Namiestnika Chrystusowego, Zastępcy Boskiego Zbawiciela na ziemi, Klucznika Królestwa Niebieskiego, Najwyższego Pasterza zstąpi na każdego z Was. Najmilsi w Chrystusie Panu, niech zstąpi na Wasze domy i rodziny, niech Was umocni, pokrzepi i pocieszy, niech Wam będzie zadatkim błogosławieństwa Bożego w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Dan w Poznaniu, w uroczystość św. Stanisława Kostki, dnia 13 listopada 1923 r.

EDMUND, Kardynał-Arcybiskup.

Za wiarę i polskość.

Wspomnienia z walki kulturalnej.

(Z teki pośmiertnej śp. X. Tomasza Ruszkiewicza.)

(Ciąg dalszy).

Gdy się przebudziłem, nie czułem żadnej słabości, póki się nie poruszyłem. Wnet atoli wyciągając rękę do X. prob. poczułem nieznośny ból. Ból ten pochodził, jak się dowiedziałem stąd, że lekarz chcąc mnie do życia przywołać, cały mój lewy bok zlał jakimś gryzącym płynem, prawdopodobnie wtrącając.

Posłano następnie po lekarza. Pocziwy p. dr. Hoffmann w lot przybiegł do mnie winszując mi przebudzenia. Wnet atoli zmienił się na twarz, gdy badając mój stan zdrowia skonstatował recydywę tyfusu. I znów rozpoczęło się ponowne pasowanie się ze śmiercią. Dr. Hoffmann okazał się znakomitym lekarzem. Tyle dołożył starania, żem z początkiem lutego mógł już się z łóżka podnieść. Cieszyło się z tego pocziwe lekarzysko i śmiejąc się, zawołał: »Die Polen haben doch eine zähe Natur«. (Polacy jednak mają wytrzymałą naturę). Tymczasem X. prob. Elsner przyszedł do siły i zdrowia. Byłem mu niemalym kłopotem, sam to czułem, to też za poradą lekarską udałem się do Berlina do lazaretu św. Jadwigi, żegnany serdecznie przez wszystkich katolików Stralsundzkich, którzy mnie na kolej odwieźli. Na dworcu czekał na mnie mieszkający podówczas w Berlinie dr. Chłapowski i zawiózł mnie do zakładu św. Jadwigi. Zakład ten naówczas był przepełniony chorymi. Tu też tylko kilka dni przeleżałem i tu stąd odesłano mnie do zakładu św. Józefa w Poczdamie, będącym pod zarządem również sióstr Boromeuszek.

Kiedym przyjechał do Berlina, w parlamencie niemieckim, omawiano właśnie budżet sprawy mini-

sterstwa spraw zewnętrznych. Tego dobrze nie wiem, bo mnie sprawy polityczne nie obchodziły. Dość, że przybył do mnie kasztelan z parlamentu przysłany przez Eksceleńcję Windhorsta z prośbą, abym w kilku słowach doniósł, jakie było na Zingście moje przyjęcie. Doniosłem więc jak się z mojem na Zingście przyjęciem rzecz miała. Gdy Windhorst dostał do rąk to moje oświadczenie wszedł na trybunę i rzekł:

Ponieważ wspomniany X. wikariusz Ruszkiewicz przypadkowo tu w Berlinie w zakładzie św. Jadwigi się znajduje, poprosiłem go o piśmienne doniesienie, jakie było jego przyjęcie na Zingście. Oto jego słowa. Po odczytaniu mego pisma, mówił mi później p. dr. Chłapowski, taka cisza zapanowała w parlamencie, jakby makiem posiał. Centrum obchodziło w tym dniu wielkie zwycięstwo.

Po kilku dniach pobytu w zakładzie św. Jadwigi w Berlinie, dla braku miejsca jak mówiłem, przewieziono mnie do zakładu św. Józefa w Poczdamie. Tu wnet odzyskałem moje siły na tyle, żem odprawiać mógł codziennie mszę św. Przyjemny był tu dla mnie wypoczynek. Wielce się też ucieszyłem, gdy, zaraz po moim do zakładu przybyciu, przyszła do mnie siostra wyznaczona przez przełożoną do mojej obsługi i przedstawiła się jako siostra Jadwiga, przemawiając do mnie po polsku. Zdziwiłem się, że siostra zakonna tu przemawiała do mnie po polsku, a na zapytanie dowiedziałem się, że siostra Jadwiga była rodzoną siostrą księcia X. Edmunda Radziwiłła, mego wspaniałomyślnego dobroczyńcy, któremu zawdzięczałem całe utrzymanie, poczynając od 15 listopada 1878 roku, aż do końca kuracji mojej w Poczdamie. A więc siostra Jadwiga pochodziła z książęcej rodziny i mnie na usługi przydaną została. Nie mało ucieszyłem się, że będę miał sposobność po polsku rozmawiać i siostra Jadwiga była uradowana z tego samego powodu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z ŻYCIA WŁOCH.

Rok minął od słynnego marszu na Rzym faszystów włoskich — rok minął, gdy rządami w państwie włoskiem zawładnęły »czarne koszule« z naczelnym swym wodzem Mussolinim.

Rok ten przyniósł wiele zmian w życiu wewnętrznym kraju, zmian dla Włoch na lepsze — odrodzenia we wszystkich dziedzinach włoskiego życia.

Do szkół powróciła znów fala życia religijnego — na ścianach zawieszono znów krzyż — godło religii.

Już w końcu października 1922 r. faszysti wzięli górę nad innymi stronnictwami i wypadki, które się potem zaczęły, następowały po sobie z błyskawiczną szybkością.

Zastępy »czarnych koszul« ruszają z Neapolu do Rzymu, rząd poprzedni podaje się do dymisji, a król powierza Mussolinemu sformułowanie nowego rządu.

U steru Włoch stał człowiek niezwykle silny i energiczny i od roku rozwija potęgę państwa i według wyrobionego przez siebie planu układa życie włoskie. Rok rządów Mussoliniego powrócił spokój i ład wewnątrz kraju, wzmożł większą wydajność pracy, poszanowanie i uznanie dyscypliny, a przytem wzmocnił mocarstwowe stanowisko Włoch i podniósł ich znaczenie wobec zagranicy. Przeprowadził szereg reform w dziedzinie państwowej i społecznej, jak np. reformę wyborczą i szkolną.

W dziedzinie społecznej rozpoczął rząd faszystowskiżywą działalność, by zřadzić stosunki pomiędzy pracą a kapitałem i próbuje znaleźć taką drogę i oparcie, by zadowolić interesy wszystkich klas i grup.

W przeciągu ubiegłego roku w stronnictwie faszystów zachodziły różne zatargi i nieporozumienia pomiędzy poszczególnymi grupami. Po każdym takim kryzysie następowały

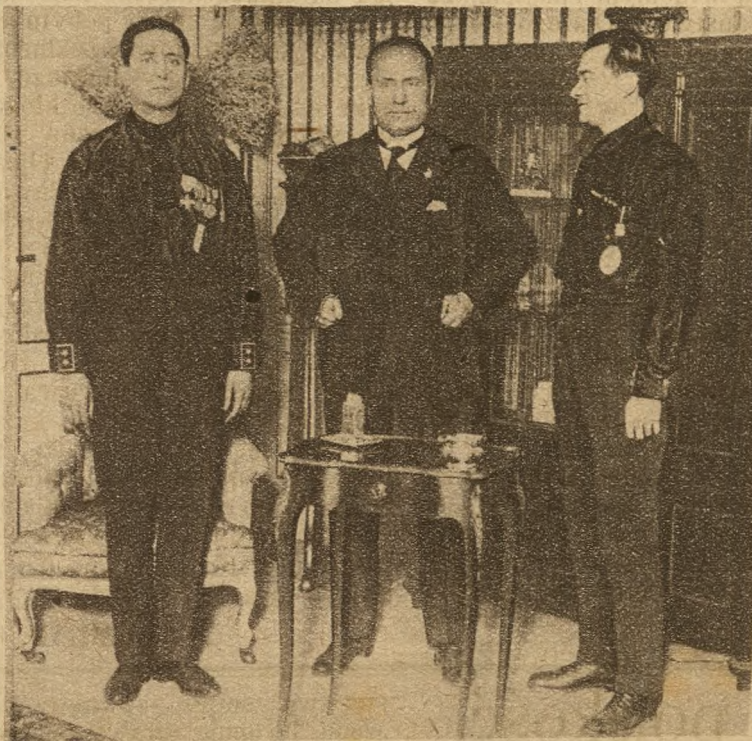
zmiany w kierownictwie i wszystko wracało do porządku. W ogromnym tym ruchu, który zagarnął tyle rozmaitych ludzi, nie brak i takich, którym się dotychczas zdaje, że rewolucja dokonana pod wodzą

Mussoliniego była dla dobra faszystów a nie dla Włoch... Tego rodzaju jednostki są wnet odpowiednio potraktowane i usunięte od wpływu na masę, faszyzm bowiem głosi tylko dobro kraju i jemu chce służyć. Przewidywać należy, że obóz faszystowski jako że silny i nieugięty, przewagę długo mieć będzie nad politycznym życiem Italii.

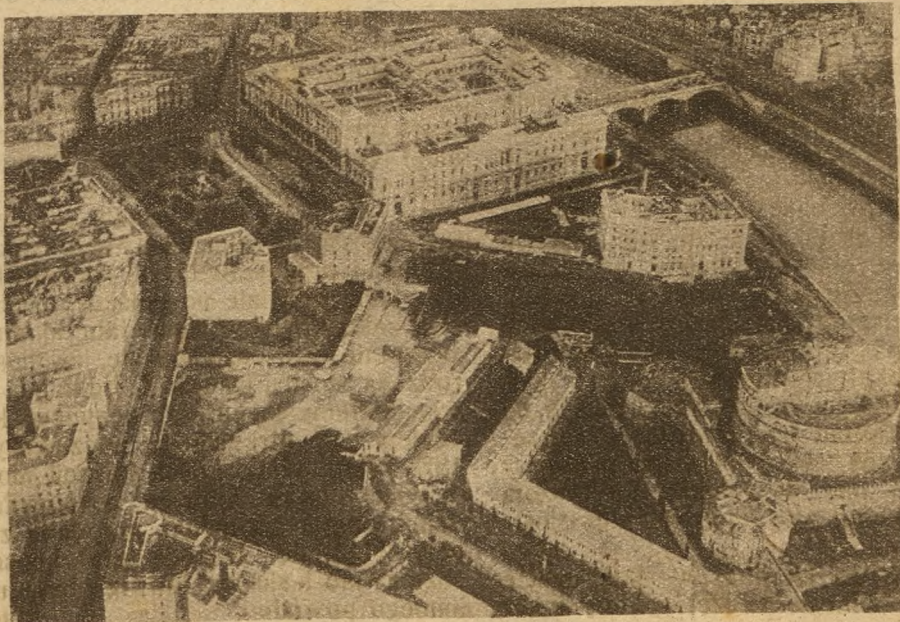
Ciekawym też jest stosunek faszystów do katolicyzmu i Stolicy Apostolskiej... Zdawać by się mogło, że żadnych zgrzytów i nieporozumień z obu stron nie będzie — tymczasem z początku obie strony wcale się nie rozumiwały, teraz jest już lepiej. Ale i to tylko dlatego, iż Stolica Apostolska zachowuje zupełną neutral-

ność i wcale nie bierze udziału w życiu politycznym. Z początku więc w wirze walk związki faszystowskie niejednokrotnie złość swą wywierały także na duchowieństwie, domach katolickich i klasztorach; nawet doszło do tego, że »Związek kapłanów« protestować przeciw temu zapamiętaniu się musiał. Wkrótce jednakże Mussolini powstrzymał niesforne żywioły i odtąd ustały te niedopuszczalne gwałty —

choć wyrządzania drobnych przykrości nie zaprzestano i nadal jak np. zburzono we Florencji i Osimo dom katolickiej młodzieży i zniszczono portrety papieża. Po tym wypadku musiał się odezwać aż kardynał Gaspari, sekretarz stanu. Jednak wkrótce zrozumiano, że te wybryki nie są bynajmniej ideą faszystów, jest to tylko taka chwilowa zapamiętałość u niektórych grup faszystów.



Mussolini, przywódca faszystów, obecnie prezydent ministrów we Włoszech, w otoczeniu dwóch adjutantów-faszystów.



Rzym nad brzegami Tybru. (Z lotu ptaka.)

Stolica zaś Apostolska pilnie przestrzega, aby nikt z jej członków nie był wciągnięty do wiru partyjnego i ciągle zaznacza, że nie chce i nie będzie brać udziału w sprawach politycznych i na to dała parę wymownych dowodów. Otóż, kiedy się zdawało, iż jeden z dostojników duchownych zajmie wybitne stanowisko w czasie reformy wyborczej — Ojciec święty kazał mu się usunąć do klasztoru. Potem znowu pewien odłam chciał założyć partię faszystowską pod nazwą »Unja narodowa-katolicka«, wówczas pisma papieskie wystąpiły dosyć ostro przeciw wciąganiu religii do polityki, »albowiem niema katolickiej partii i żadnej takiej być nie może... Katolickie interesy stoją poza partiami i ponad partiami. Jeżeli trzeba będzie bronić interesów religijnych, to Stolica Apostolska sama to uczyni z własnej inicjatywy i zwróci się do sumień katolickich a nie do partii... Tak wyraziło się pismo Stolicy Apostolskiej — i taka też jest linia postępowania jej w stosunku do faszyzmu, ani za, ani przeciw — prosto, jasno, bez walk partyjnych, zupełnie ponad sprawami politycznymi kieruje Ojciec św. duszami swego kraju i całego świata.

N.

Lojalni Rusini.

Smutne doprawdy zjawisko, że w Polsce tak tolerancyjnej mniejszości narodowe zajmują wrogie stanowisko względem państwa polskiego i popierają tych, którzy Ojczyznę naszą pragną wepchnąć w odmet anarchii i bolszewizmu.

Z pomiędzy wszystkich klubów tak zwanych mniejszości narodowych jeden tylko klub parlamentowy aczkolwiek nieliczny ks. Ilkowa, klub ukraińsko-włościański (t. zw. grupa Chliborobów) wyraźnie oparł swój program na podstawie państwowości polskiej i oświadczył się za rządem większości polskiej. To przyjazne stanowisko



Faszystowski sposób witania się.

Podpisani: Jasiński, prezes klubu katolicko-ludowego.
Ks. Ilkow, prezes klubu ukraińsko-włościańskiego.

W obronie własności Kościoła.

Działo się w Strzelnie dnia 18 listopada 1923. Dozór kościelny i reprezentacja parafialna parafii strzeleńskiej stwierdzają, że podług artykułu 113 Konstytucji polskiej przysługuje Kościołowi prawo posiadania majątku ruchomego i nieruchomego, posiadania i używania swoich fundacji i funduszów. Nowy projekt więc reformy rolnej, wedle którego państwo uprawnione ma być do zabrania ziemi kościelnej na parcelację bez zgody Stolicy Apostolskiej, Księży Biskupów i parafian, stoi w rażącej sprzeczności z tą Konstytucją polską. Zgoda Stolicy Apostolskiej i Księży Biskupów i parafian na parcelację ziemi kościelnej zagwarantowana być powinna w ustawie samej a nie tylko w rezolucji.

Stanowczo zakładamy protest przeciwko zabraniu na cele reformy rolnej jakiegokolwiek ziemi kościelnej, tych resztek (w Strzelnie 355 morgów), które jeszcze pozostały po zagrabieniu przez rządy zabórce wielkich obszarów ziemi kościelnej (w Strzelnie przeszło 50 000 morgów). Ziemia najlepszym jest zabezpieczeniem utrzymania niezależności i działania Kościoła, Chroni ona parafię od ciężarów utrzymania kościoła, duchowieństwa i służ kościelnych.



Faszyści uczestniczą w uroczystej procesji.

Le Pélerin.

Nietylko ziemia znajdująca się dziś w posiadaniu Kościoła pozostać powinna nienaruszona, ale także ziemię pod duchową są własnością Kościoła i do rozliczenia Państwa z Kościołem wejść powinny koniecznie. Na nich bowiem spoczywa ciężar utrzymania budynków kościelnych i w znacznej części utrzymania duchowieństwa i służby kościelnych. Na własnej skórze to w Strzelnie odczuwamy. Od pewnego bowiem czasu Województwo Poznańskie nie chce wypłacać pensyj księżom tutajszym i służom kościelnym, które od lat stu prawie wypłacał rząd pruski na mocy posiadania Strzelinich dóbr poduchownych, i zmusza nas do uchwalenia i płacenia dodatków tymże księżom i służom kościelnym, czego dotychczas nie było.

Do posłów naszych, którzy podczas ostatnich wyborów przyrzekli bronić praw Kościoła katolickiego, stawiamy żądanie, aby tego przyrzeczenia dotrzyмали i stanowczo się sprzeciwili przeprowadzeniu reformy rolnej kosztem ziemi kościelnej bez zagwarantowania w ustawie samej zgody Stolicy Apostolskiej, Księży Biskupów i Parafjan.

Dozór kościelny: X. proboszcz Kopernik. Dr. Cieśliewicz. Fr. Wegner. M. Barczykowski. J. Szczepański. A. Wiczorkiewicz. J. Lewandowicz. E. Budzyński. Dobrzyński.

Reprezentacja parafjalna: Wojciech Hanasz, przewodn. Wincenty Kubiński. Marcin Królikowski, Antoni Konkiewicz. Franciszek Wesołowski. Ignacy Puchalski, Władysław Trzecki. Józef Olejnik. Norbert Baranowski. Józef Rydlewski. B. Fiebig. Antoni Paternoga. Ignacy Świątkiewicz. Jan Szczepański. Roman Kowalewicz. Józef Grabias. W. Ruciński. Stefan Płocienniczak. Franciszek Lewandowski. St. Muszyński. Józef Pankowski, Alex. Bronisław Piłkowski. M. Lga. Dopierała Marcin.

Wszyscy członkowie Dozoru kościelnego i Reprezentacji parafjalnej podpisali.

Z Pomorza nadeszły protesty z zebrania zwołanych w następujących miejscowościach: 1. Pierwoszyń, powiat pucki — katolicy parafji miejscowej; 2. Kruszyn, pow. Brodnica — zebranie całej parafji; 3. Brodnica — towarzystwo ludowe; 4. Puck — Liga katolicka; 5. Swarzewo, powiat pucki — Liga katolicka; 6. Polska Brzoza, pow. Brodnica — gospodarze małorolni wraz z całą parafją; 7. Grażawy — pow. Brodnicki — Korporacja kościelna. Wszystkie zebrania odbyły się 18. listopada r. b., a protesty zostały zaopatrzone bardzo licznymi podpisami.

Z Wielkopolski nadeszły protesty: A. Kółka rolnicze: 1. Z Pępowa dnia 4. listopada, 2. Z Wysokoci razem z Kółkiem rolniczym wszystkie pięć miejscowych towarzystw 18. listopada, 3. Tegoż dnia w Psarskiem w Mchach dnia 25. listopada, B. Zebranie Ligi katolickiej w Rozdrażewie, w Rogalinie i w Ryszewku dnia 18. listopada, w Siedleminie dnia 20. listopada, C. Zebrania katolickie w parafji Małe Krzycko dnia 11, w Kobylinie, w Kamionnie i w Pogorzeli dnia 18, a w Bonikowie 26. listopada, D. Towarzystwa robotników katolickich w Jeżewie, w Bukówcu, w Sobótce, w Bydgoszczy (przy par. św. Trójcy), Poznań i okolice, Staroleka, Trzemeszno, Środa, Skalmierzyce, dnia 18. listopada, E. Korporacje kościelne: w Brudni, w Gorzycach, w Węglewie, w Kołaczku, w Połajewie, w Podzamczu, w Środzie dnia 12. listopada r. b. F. Zebrania Związku Kapłanów „Unitas” w Koźminie i w Pogorzeli dnia 15, w Gnieźnie (powiat gnieźnieński i witkowski) dnia 19, w Bronikowie (powiat śmigieński) 22. listopada r. b.

W Warszawie pod przewodnictwem ks. profesora Stan. Janickiego urządzono dnia 20. b. m. zebranie XX. prefektów, na które zeszło się 40 uczestników. Na zebraniu ustalono jednomyślny projekt przeciwko zaborowi dóbr kościelnych, a mianowicie przeciwko pogwałceniu praw kościelnych.

NIEUBŁAGANA PRZESZŁOŚĆ

przez Dorotę Gerard.

Przełożyła z angielskiego Anastazja Miłkowska.

(Ciąg dalszy.)

— Możeby nie tracić czasu, żeby...

— Żeby co?

— Żeby go zameldować na policji nim zmieni ten banknot. Mam jego numer zanotowany. Czy mam zatelefonować na stację policyjną?

— Proszę nic nie robić — rzekł szorstko pan Gairdner. — Nie chcę poruszać tej sprawy.

— Czemu? — pytał się Beesly. — czemu nie robić poszukiwania?

— Żadnego. Pan nie będziesz stratny — dodał pan Gairdner szybko. — Nie uczynię pana odpowiedzialnym za tę stratę, którą wyrównam z własnej kieszeni. A teraz może pan odejść. Jestem zajęty.

Rozważając dobrze tę sprawę przez cały dzień pan Firkins doszedł do wniosku, że dobrzeby było ostrzec posądzanego.

Na drugi dzień rano Wiktor otrzymał taki list:

Laskawy Panie!

Na mocy naszej, choć krótkiej znajomości, która niech wytłumaczy to moje pismo, liczę, że je pan przyjmie w ten sposób, w jaki ja je wysyłam.

W biurze, w którym byliśmy dziś zajęci, zginał banknot dziesięciofuntowy, pozostały tam przez nieostrożność przed przyjściem Pana. Ponieważ nie został odnaleziony po Pana wyjściu, wynikłą stąd konsekwencję pozostawiam do Pańskiej rozważki.

Pan Gairdner nie chce poruszać tej sprawy, wobec czego uważam za stosowne uwiadomić Pana o tem w razie gdyby Pan chciał uczynić odpowiedzialnie kroki dla wytłumaczenia się.

Proszę wierzyć w moje szczerze uznanie.

Firkins.

W pół godziny po otrzymaniu tego listu, Wiktor wpadł do banku, nie zdążywszy nawet przebrać się.

— Prowadźcie mnie do pana Gairdnera natychmiast — rozkazał raczej niż prosił, patrząc chmurnie na Beesly'ego. — Muszę zaraz z nim mówić.

— Pan Gairdner — wybelkotał Beesly. — Nie wiem czy można, nie jestem upoważniony. Proszę się lepiej udać do pana Firkins'a.

— Nie potrzebuję nikogo tylko samego pana Gairdnera. Zresztą znam drogę. Nie fatyguj się pan.

Z wystraszonem i ciekawym Beesly'em zdążającym za nim, szedł Wiktor przez dobrze sobie znane biura i korytarze.

Nie czekając odpowiedzi na swoje pukanie przycisnął klamkę.

Pan Firkins zaszedł mu drogę jakby chciał przeszkodzić wejściu do sanktuarium, ale z energicznym ruchem ręki Wiktor przebył duży pokój i stanął tuż obok biurka, przy którym siedział p. Gairdner i zwróciwszy się do Wiktora, patrzył nań zdziwiony.

— Wybacz pan to najście, ale rzecz jest nader ważna. Doniesiono mi, że zginał wczoraj dziesięciofuntowy banknot w czasie mej obecności. Czy tak?

— Tak — odparł p. Gairdner.

— I podejrzenie padło na mnie, jako na nieuczciwego znalazcę. Czy tak?

Na to pan Gairdner nie odpowiedział, tylko patrzył bezradnie na swego dawnego prywatnego sekretarza.

— To mi starczy za odpowiedź, żądam poszukiwania, natychmiastowego poszukiwania. Nalegam na to i tego mi nie można odmówić.

Położył przytem tak silnie rękę na biurko, że zadrżało, a kalamarz się poruszył.

W czasie tego pan Firkins rozmyślał nad tem, czemu skoro banknot zaginął, pan Beesly zdawał się z tego rad.

— Czy moja prośba będzie wysłuchana? — pytał Wiktor głosem podniesionym, a naleganie jego nie było do odrzucenia.

— Jeżeli pan koniecznie sobie tego życzysz — rzekł p. Gairdner uspokajająco rad, że tego rodzaju brzydka sprawa nie będzie już na nim ciążyć. Od chwili, gdy się przekonał, że Wiktor nie boi się i on się przestał bać.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Co słyhać z polityki?

Walki parlamentarne i nieprzyzwoite.

Zacięta walka opozycji z rządem Witosowym trwa dalej. Niema w tej chwili obawy, aby rząd upadł, chyba że rozpadnie się stronnictwo „Piasta”. Ta groźba rozpadnięcia jest na ustach wielu. Dąbski ze swoją trzynastką wcielił się w szeregi „Wyzwolenia” i w ten sposób powstała wielka partja polityczna, licząca 60 posłów, zajmując drugie zaraz miejsce po związku ludowo narodowym, „Piast” zaś zeszedł na trzecie miejsce. A nawet w zmniejszonym kole piastowców panuje niezadowolenie z Witosą, Kierniką i „endecją”. Uwydatniło się to przy głosowaniu: wydać czy nie wydawać posłów socjalistycznych za udział w zajściach krakowskich. „Prawica” żądała wydania „trójki” — Bobrowskiego, Marka i Stańczyka, i ostatecznie w sejmie „Piast” przemógł. Ale co tam były za awantury! Jakimi wyziskami obrzucali zwłaszcza posłowie z „Wyzwolenia” rząd i kolegów z innych stronnictw, nieczem „antki” z nad Wisły, ach gorzej, bo grozili zemstą krwawą, i tacy się mianują „przedstawicielami ludu”. Koniec końców rząd wyszedł i tym razem ręką obroną. Wydanie dwóch pepesowców sądowi nie oznacza jeszcze ich skazania, to się pokaże, ale i bez sądów państwowych wiadomo, że zawinili moralnie, podburzając tłumy do nienawiści, oporu i łamania prawa. Jak dalece poszło w zapomnienie poszanowanie własności państwowej i życia ludzkiego, wykazał proces Bagińskiego i Wiczorkiewicza. Skazano ich na śmierć, a choć na pewno nie wiemy, z czyjego rozkazu lub w jakim celu obaj skazańcy kazali rzucać bomby, można się domyślić, że działali jako członkowie partji mającej nie dopuścić do rządów Witosy, i przygotować grunt pod rewolucję wojskową i dyktaturę. Na razie to niebezpieczeństwo nie istnieje. Znosi się na inne: lewica polska weszła w łączność ścisłą z „mniejszościami” narodowymi. Ataki będą wspólnie przygotowywane i robione. Już dzisiaj »Wyzwolenie« krzyczy, że dzieją się krzywdy okropne na kresach Białorusinów i »Ukraińców«, i tak idzie na rękę Moskwie, która zamierzając w przyszłości oderwać te kresy od Polski, popiera ruch narodowy na Ukrainie i Białorusi.

Kłopoty przed N. Rokiem.

Niedosć kłopotów politycznych, są i będą jeszcze pieniężne. Trudno ze zbiedzonego kraju wyciągnąć tyle, aby postawić walutę na równe nogi. Na łamach tego pisma zawsze dowodziliśmy, że konieczna jest pożyczka zagraniczna. Grabski reformę skarbu rozciągał na długie lata i o pożyczkę nie dbał, a teraz widać, jak na dłoni, że samym ciężarem podatkowym i oszczędnością nie dopnie się równowagi wydatków z dochodami. Więc mówią, że Francuzi wezmą od rządu w dzierżawę monopol tytoniowy, brzęczy ogromna suma 250 milionów franków szwajcarskich, czyli pół setki milionów dolarów i co rok dzierżawcy obiecują jeszcze znaczne sumy z akcyzy, ale za to na lat 45 żądają dzierżawy, no i przytem kapitał polski będzie odsunięty od przemysłu tytoniowego. Rząd, jak widzimy, waha się, rządy nasze wahały się ciągle, i tylko marka nasza nie wahała się spadać w przepaść bezdenną. Ważna natomiast reforma podatków, tak żeby wpływały bez strat dla skarbu, została bez wahania przyjęta i opozycja dopomogła rządowi. Wyjątkowo! Bo jeśli chodzi o jakąkolwiek oszczędność, nasraza się, jakby to od ministerjum zdrowia zależało zdrowie człowieka i bydła a od ministerstwa poczt i telegrafów kursowanie listów, posylek i depesz. O dwa ministerja mniej mamy — chwała Bogu — i to nazwać można zwycięstwem rządowemu. Wreszcie rząd z dużym pospiechem pcha do zatwierdzeń umów handlowych z państwami obcymi. Po Jugosławii przyszła kolej na Turcję. Nie wiemy tylko, czy Turcja za-

twierdzi umowy, coś się popsulo w krainie Kemala paszy. Jego samego omal nie otruto, ludność cierpi biedę, wybuchają groźne strajki kolejowe. »Nie nowego pod stołcem«. Ale wróćmy do handlu. Otóż i z Anglią podpisaliśmy układ. Wabimy ją na naftę galicyjską, niech ją kopią, tylko zdaje się, kraciaści panowie wolą piaski perskie od twardej ziemi podkarpackiej, i hen do Azji ciągną kilkunastu najlepszych wiertaczy z Borysławia, aby im za dobre pieniądze wierceć dziury aż do skutku — w ziemi. Tak Polak na obcej ziemi będzie pionierem wielkiego przemysłu. I gdzie nas nie ma! Nasi naftarze w bluzach wiercą Holendrom otwory na wyspach malajskich — na Jawie i Sumatrze. Nasi górnicy odbudowują przemysł kopalniany w zniszczonych departamentach francuskich, a jest ich tam z rodzinami z górą trzysta tysięcy, w tej liczbie większość z Westfalii. Pękare, Michałek i Dżon Bul.

A Rura już wre życiem. Pękare, zanim się wyjaśniły wybory w Anglii, wolal utożyć się z przemysłowcami niemieckimi, i ci mu węglem, koksem, żelazem, chemikaliami płacą odszkodowania wojenne. A cóż rząd niemiecki? Ten nie ma głosu, choćby dlatego, że się rozkleja bez poparcia w narodzie i sejmie. Po długich targach wreszcie udało się centrowcom utworzyć gabinet, na którego czele stanął dr. Marx, znany z dawnych dość życzliwych Polakom wystąpień, ale i temu rządowi prawicowemu nie wróżą długiego żywota. Prezydent Rzeszy Ebert ledwo się ostał na krześle, ale że wyedzie z bram pałacu prezydenckiego naoklepi, to pewnik, gdyż związek siodlarzy, nie wiemy z jakiej racji, wykluczył go ze swego grona. I tak w Niemczech rozdarciem jest powszechne. Sprytny Pękare, uiarzmiwszy przemysłowców i zlekceważywszy rząd berliński, zapowiada „ulżenie” okupacji, Anglię zaś przed wyborami, żeby Lord Dżorż za mocno nie pluł w tubę wyborczą, stara się udobruchać, radząc jej: weź i ty, ruda siostró, udział w czarnych bogactwach, które mi nas darzy Michałek, albo wiesz co, zrobimy dwa komitety, jeden zbada, ile Niemcy mogą płacić, a drugi wysledzi, gdzie u licha podziwiają się na świecie kapitały niemieckie. Podobno znowu stosunki francusko-angielskie są „rozgrzane”. Wino Pękarego działa. Oba rządy — w Londynie i Paryżu pracują nad układem wzajemnej obrony i patrzą nieufnie na Alfonsa hiszpańskiego, który dzierżga nieci sojuszu z Włochami.

Wizyta Alfonsa.

Król Alfons był u papieża i nie pominął sposobności, aby mu przedstawić paru prośb politycznych i kościelnych. Pierwsza prośba dotyczyła opieki nad chrześcijanami w Palestynie. Dotychczas sprawowała ją Francja. Ale rząd francuski nie jest szczerze katolicki i dlatego Hiszpania jako kraj arcykatolicki na spójkę (cichą) z Włochami pragnie wyrugować Francję z tej wpływowego stanowiska na Wschodzie. W drugiej prośbie król Alfons prosił o mianowanie kardynałów Hiszpanów lub Amerykanów z Ameryki południowej »hiszpańskiej«. Wreszcie upomniął się o prawa Hiszpanów w służeniu gwardji papieskiej. Podobno papież zaskoczony prośbami odpowiedział królowi wymijająco. Dla świata politycznego te prośby mają znaczenie jako widoczne zbliżenie Hiszpanii do Włoch celem odegrania wielkiej roli w polityce i dyplomacji. Przebakują nawet o oderwaniu się tych państw od Ligi Narodów i założeniu zrzeszenia państw zbliżonych do Włoch i Hiszpanii. Pożyjemy i zobaczymy.

Głosy czytelników o „Przewodniku”.

Z dobrej chęci składam dopłatę w kwocie 20.000 mk. Niech Bóg dopomaga Wydawnictwu, aby »Przewodnik« nigdy nie przestał wychodzić. Nie sześć, ale sto ty-

sięcy bym posłał, bylebym miał „Przewodnika”, lecz jestem ubogim.

Życzę szczęścia w pracy.

Brześć n. B., 51. 9. 23.

Karol Kowalik.

Dla „Przewodnika Kat.” przesyłam 6000 mk. na dopłatę za IV kwartał i 14.000 na ewentualne podrożenie przedpłaty. Ustanowiona cena wcale nie jest duża i „Przewodnik” mógłby się upomnieć śmiało o większą przedpłatę, gdyż jest **wart tego i jest bardzo tani** w stosunku do innych cen, obecnie istniejących. Życzę Wydawnictwu błogosławieństwa Bożego w tej zbożnej pracy i szczęśliwego prowadzenia jej nadal.

Wierzbnik, 16. 10. 23.

Żona moja prenumeruje „Przewodnika Kat.”, w który to i ja częściowo wczytałem się, a doszedłszy do przekonania, że gazeta ta nie nosi pod swą nazwą żadnych błag ani osmoły i **zasługuje na szczegółowe zapoznanie się**, życzyłbym sobie ją od pierwszego numeru poczynawszy.

Radom, 23. 10. 23.

S. Marciniak.

Wdzięczni jesteśmy, że bez przerwy otrzymujemy „Przewodnika”. Oby Bóg dał lepsze czasy, **to nigdy nie przestaniemy abonować to pismo i rozszerzać je.**

Grodno, 22. 10. 23.

E. Ignatowicz.

Pozdrawiamy wszystkich współpracowników „Przewodnika” i życzymy jak najpomyślniejszego rozwoju tego pisma. Dziękujemy za dbałość w regularnem przysyłaniu, bo w każdy poniedziałek odbieramy „Przewodnika”.

Pismo to jest chlubą naszą i podniesieniem ducha. Dzieci nasze, które nieraz z niedowierzaniem słuchały opowiadań o Polsce, teraz widzą i czytają o Ojczyźnie w „Przewodniku”, co im się bardzo podoba.

Angerillers we Francji, 22 10. 23.

Ign. Adamczak, górnik.

Cenię osobiście „Przewodnika” i chcę zapoznać z owem pismem włościan, wśród których się obracam. Niedźwiedziec p. Baranowice, 28. 10. 23.

Ks. Babinowski, prefekt.

Zasylając pozdrowienia życzę, żeby „Przewodnik Katolicki” mógł być **w każdym domu** i głosić swoje nauki dotyczące wiary.

Praca, pow. Radomski, 33. 10. 23.

Wiktor Borowiecki.

Serdecznie dziękuję za przysyłkę „Przewodnika Kat.” i składam na wydawnictwo tegoż pisma **10 lirów.**

„Przewodnik Kat.” jest pismem bardzo **zajmującym i pożytecznym.**

Rzym we Włoszech, 12. 11. 23. R. W. Jankiewicz.

Przesyłam dopłatę wraz z życzeniami pomyślnego rozwoju.

Mosacz, Ziemia Wileńska, 20. 11. 23.

Henryk Wróblewski.

Nadmieniam, że gdyby dopłata nie starczyła, to **dal-sza dopłata** chyba by nikogo nie mogła zrazić. Krytyczny ten czas musimy przetrwać.

Równe Wołyńskie, 19. 11. 23. Julia Dobrowolska.

Staram się o prenumeratorów na „Przewodnika”. Jeden numer posłałem miejscowemu ks. parafowi z pro-sbą o popieranie wśród parafian. Czyby nie można było wzbogacić gazety wiadomościami ze świata?

Radzymin, 21. 11. 23.

Michał Szczepański.

Z kochanym „Przewodnikiem” nie rozłączę się nigdy, chociaż mam dużo trudności.

Szczęść Boże w dalszej pracy tak pożytecznej.

Łódź, 7. 11. 23.

Bronisława Wierucka.

Gazetę otrzymuję; jest ona **dobra, bardzo dobra**, lecz mało wiadomości daje z polityki.

Mogilany, 13. 11. 23.

W. Pylek.

Powodzenia w zbożnej pra-cy życzę

Rawicz, 11. 11. 23.

St. Klimkiewicz.

Dziękuję za regularne przy-syłanie „Przewodnika”. Jestem **bardzo zadowolony**. Zasyłam 5 franków jako przedpłatę na przyszły kwartał.

Fournier, Cours Indre et Loire, 7. 11. 23. Stefan Chruściel.

Bez „Przewodnika” — **nijaka niedziela, to też za wszelką cenę „Przewodnik”** powinien być utrzymany; **prawdziwa podpora katolicyzmu** w tych czasach na-prężonych.

Zawsze wierny czytelnik

Złochowice p. Częstochowa, 7. 11. 23. Ign. Zajac.

Przesyłam dopłatę. Współ-czuje bardzo, że wydawnictwo „Przewodnika” tak utrudnione jest z powodu ciągłego spadku marki polskiej. Oby w przy-szłym roku redakcja nie dozna-wała więcej takich przeszkód, czego z całego serca życzę.

Niemenczyn, 20. 11. 23.

St. Dąbrowski.

Współczując z wydawnictwem z powodu trudnego położenia, przesyłam 5 franków jako pomoc doraźną. Loos en Sehelle, Francja, 23. 11. 23. Andrzej Sójka.

Z kochanym „Przewodnikiem” nie chcemy się za żadne pieniądze rozstać. Życzymy jak największego roz-kwitu.

Grab, 28. 11. 23.

H. Augustyniak.

Zebrałem od abonentów „Przewodnika” po 1 bilionie mk. niem. Na konto czekowe posyłam dziś 36 bilionów mk. Każdy u nas go oczekuje jak małe dzieci gwiazdkę. Nowe Kramsko, 3. 12. 23. J. Bednarkiewicz.

Ponieważ w ostatnich miesiącach wykazało się, że **nie można** naprzód ustalić przedpłaty stałej na jeden kwartał, przeto z **Nowym Rokiem** zaprowadzamy abo-nament miesięczny. „Przewodnik” kosztuje na **miesiąc**

marek 150 000.

Konsekracja nowego kościoła w Damasławku.

W niedzielę dnia 25 listopada byliśmy świadkami rzadkiej i pamiętnej uroczystości konsekracji kościoła nowej parafii w Damasławku, której dokonał X. Kardynał Prymas Dr. Dalbor. Od chwili, kiedy Damasławek razem z kilkoma innymi osadami wyłączony został przez Władzę Duchowną z macierzystej parafii Juńcewskiej, zakrzętało się około wykończenia stojącego już — dla luterskich kolonistów ongi przeznaczanego — w surowej budowie barokowej kościoła. Nowi parafianie, z X. prob. Noakiem z Janówca na czele, nie szczędzili zachodu i starań, aby nietylko mury kościoła, lecz także i plebanję z dawnego dworu przebudować i na czas dokończyć. Starania ich i licznych dobrodziejów zostały szczęśliwie uwieńczone. Jego Eminencja X. Kardynał zawiątał do Damasławka w sobotę dnia 24 XI, by nazajutrz Dom Boży oddać do użytku parafian. Na powitanie tak Dostojnego Gościa ustawiono liczne bramy triumfalne, a kapela urzędników kolejowych wprawnie i dziarsko wykonała marsz pochodowy. Nazajutrz rano w niedzielę o 8½ rozpoczęły się obrządku konsekracyjne, po których X. Kardynał serdecznie przemówił do bardzo licznej rzeszy obecnych, tłumacząc znaczenie kościoła dla parafii; o godz. 11 odprawił uroczystą sumę X. Prałat i Oficjał Laubitz z Gniezna, w czasie której wygłosił podniosłe Słowo Boże X. prob. Kryzan z Cerekwicy, wyjaśniając potrzebę błogosławieństwa bożego dla chrześcijanina w życiu, a które w kościele spływa dla niego tak obficie. Po sumie X. Kardynał nieznużony dokonał jeszcze poświęcenia sztandaru kolejarzy Damasławskich — przyczem przemówił do nich, wzywając ich, aby nigdy swego hasła „Bóg i Ojczyzna” się nie zaparli. O godz. 1 zgromadziła uczta licznych przedstawicieli duchowieństwa i obywatelstwa w obszernej plebanji, gdzie od 1 października zamieszkiwał dotychczasowy wikary juńcewski, X. Bron. Tylewski, mianowany przez Władzę Duchowną Administratorem nowo utworzonej parafii Damasławskiej. Po obiedzie, przy którym przygrywała doskonale kapela kolejarzy, odbyło się jeszcze poświęcenie krzyża na cmentarzu Damasławskim przez X. Prał. Laubitza. Jego Eminencja w towarzystwie XX. kanoników Laubitza i Zakrzewskiego opuścił Damasławek w poniedziałek, serdecznie żegnany przez Damasławian, którzy nie zapomną X. Prymasowi nigdy przysługi, jaką im oddał konsekracją kościoła parafialnego. Niechaj na tem miejscu będzie też wyrażone uznanie i wdzięczność dla X. Administratora Tylewskiego, który gorliwością swoją i starannością przyspieszył dzieło wykończenia kościoła i przebudowy plebanji, jako i dla Urzędu Ziemińskiego, który wspaniałomyślnie na utrzymanie proboszcza i sług kościelnych podarował ziemię w Damasławku. X.

Przedpłata

na miesiąc styczeń wynosi:

na pocztę, w ekspedycji i agencjach miejscowych 150 000 mk. oprócz kosztów manipulacyjnych,
w agencjach zamiejscowych i pod opaską 180 000 m.
Prosimy jeszcze w grudniu zamawiać „Przewodnika”.

Donosimy także, że książki jako premjum gwiazdkowe wysyłamy abonantom w Polsce tylko do 22 grudnia b. r. Kto się spóźni, nie może rościć sobie prawa do otrzymania książek. Pieniądze na książki nadesłane po 22 grudnia będą w administracji „Przewodnika” do odebrania.

„Moje kochane literki” i powieść „Entuzjastka” już wyczerpane.

Odezwy i zawiadomienia.

— Odezwa do Panów przemysłowców miasta Poznania. Chcąc przyjąć państwu w pomoc, uchwalono na odbytej konferencji między Przedstawicielami Wielkopolskiej Izby Skarbowej a tut. Izby Rzemieślniczą, żeby rzemieślnicy mogli uiszczać się z opłatą za podatek majątkowy oraz 3-ciej raty podatku obrotowego za 1-sze półrocze 1923 r. w lokalach Izby Rzemieślniczej przy ulicy Fr. Ratajczaka 26/27, przez odebranie odpowiednich blankietów, za pomocą których uiszcza się podatek w P.K.O. Wobec więc krótkotrwałego terminu rzemieślnicy unikną zmusy czasu i dość wysokich kar, których wysokość wynosi 5 procent w stosunku dziennym. Należy się więc, żeby rzemieślnik nasz skorzystał z tak dogodnej propozycji, gdyż trudno, żeby kasy podatkowe mogły zatłoczyć tak licznych podatników.

(—) Władysław Jewasiński,

przewodniczący Izby Rzemieślniczej w Poznaniu.

— Izba Rzemieślnicza w Poznaniu, chcąc przyjąć w pomoc interesowanym rzemieślnikom, którzy w czasie zamieszek wojennych utracili swe dyplomy czeladnicze lub mistrzowskie, oraz zapobiedz zatargom na tem tle powstających, gdyż Urzędy i władze administracyjne wymagają w wielu wypadkach przedstawienia oryginałów, zaleca się w myśl dekretu Ministerstwa Przemysłu i Han-

dlu z dnia 25 czerwca 1923, L. dz. P. D. 2569, który mówi: W celu restytucji prawnego stanu rzeczy, należy postępować analogicznie, jak w wypadkach zagubienia innych dokumentów osobistych, a mianowicie: a) poszkodowany winien przedstawić pisemne zaświadczenie 2 obywateli, zasługujących na zaufanie, że w swoim czasie posiadał dokumenty cehowe (dyplomy); b) wymienione zaświadczenie winno być przez Urząd policyjny uwierzytelnione.

Na zasadzie wyżej wspomnianego zaświadczenia, otrzyma poszkodowany w trybie przypomnianym, ponowny dokument (dyplom), mający walor prawny zaginionego oryginału. Uprasza się wszystkie pisma prowincjonalne o przedruk.

(—) Władysław Jewasiński, przewodniczący.

— Podwyższenie składek do ubezpieczenia inwalidów i na starość. Na mocy Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 26 bm. zostały od poniedziałku 3 grud. 1923 r. składki tygodniowe do ubezpieczenia inwalidowego i na starość podwyższone i wynosić będą

108 000.— mk.

Pracodawcom nie wolno wlepić za czas pracy po dniu 2-go grudnia 1923 innych znaczków jak tylko znaczki nowe po 108 000 marek.

Znaczkami dotychczas ważne wolno używać jedynie wtenczas i to najdalej w przeciągu następnych 6-ciu miesięcy, jeśli chodzi o wniesienie opłaty za czas przed 3-im grudnia r. b. Posiadający znaczki dotychczas obowiązujące mogą je na pocztach zamienić na znaczki nowe i to najdalej do 1 czerwca 1924 r. Po tym dniu stają się wszystkie dotychczasowe znaczki bezwartościowe i dalsze używanie ich jest karygodne.

Poznań, d. 28 listop. 1923.

ZARZĄD UBEZPIECZALNI KRAJOWEJ.

(—) Wybieralski,

— Podwyższenie rent inwalidowych i na starość. Dotychczasowe pobory inwalidów, starców i rodzin po ubezpieczonych zostały z dniem 1 grudnia 1923 podwyższone i wynoszą miesięcznie:

- | | |
|--|-----------------|
| a) dla osób pobierających rentę inwalidową lub starość | 1.600.000.— mk. |
| b) dla osób pobierających rentę inwalidową prócz kwoty podanej pod a) na każde dziecko poniżej lat 15 po | 200.000.— „ |
| c) dla osób pobierających rentę wdowią lub wdowca | 800.000.— „ |
| d) dla osób pobierających rentę sierocą (za każdą sierotę) | 400.000.— „ |

Podwyższone pobory rentnerów wypłacili Urzędy pocztowe pierwszy raz na dniu 1 grudnia rb.

Poznań, d. 28 listop. 1923.

ZARZĄD UBEZPIECZALNI KRAJOWEJ.

(—) Wybieralski.

— Znowu podwyższenie opłat pocztowych. Z dn. 1-go grudnia 1923 r. weszła w życie nowa taryfa pocztowa, która w porównaniu z obecnie obowiązującymi opłatami odpowiada 100—200 procentowej podwyżce. Tak więc opłaty za listy zwykłe obrotu wewnętrznego do wagi 20 gramów wynosić będą 25 000 mk., za kartki — 15 000 mk., za widokówki i druki do wagi 25 gr. — 2500 mk., za druki dla ociemniałych za każde 500 gr. — 250 mk., za próbki towarowe do wagi 100 gr. — 15 000 mk., za paczki do 1 kg. — 40 000, do 5 kg. — 160 000, do 20 kg. — 640 000 mk., za polecenia ze zwrotnym poświadczeniem odbioru i zwrotnym poświadczeniem wypłaty 25 000, za reklamacje — 25 000, za doręczenie osobnym posłańcem (express) 100 000, za doręczenie paczek w Warszawie do 5 kg. — 50 000, do 10 kg. — 75 000, do 20 kg. — 125 000 mk. Opłaty za listy obrotu zagranicznego wynosić będą za listy — 50 000, za kartki — 30 000 mk., za druki — za każde 50 gr. 10 000 mk. Taryfa telegraficzna podwyższona zostanie o 100 proc. za słowo 20 000 mk., taryfa telefoniczna przeciętnie o 150 proc.

J. Kotliński i S-ka w Ostrowie, nowozałożona fabryka odlewów żel. i metal. podług nowszych wymagań technicznych. Właściciel powyższej placówki, to były powstaniec polski i katolik i zatrudnia tylko polaków-patrjotów, kierownictwo spoczywa tylko w rękach fachowych z długoletnią praktyką zagraniczną. Tutajszemu kupiectwu i ludności stała się wielką wygodą, gdyż na miejscu nie było placówki, któraby wyrabiała wszelkie drobne rzeczy jak: ruszta, płyty, do piecy kuchennych, kuchenki gazowe i wiele części maszynowych kombinowanych, któreby musiały być sprowadzane z zagranicy, są wyrabiane na miejscu, a kupiectwo tutejsze te rzeczy było zmuszone sprowadzać z żydowsko-niemieckiej firmy, a społeczeństwo było zmuszone kupować ten lichi obcy towar. Wyrób tej fabryki jest z najlepszych surowców odlewniczych i słownie składany do wymagań każdego odlewu, wszelkich części.

Nowe książki.

W tych dniach wyszła z druku nakładem Księgarni Powszechnej i Drukarni Diecezjalnej książka p. t. „Wesolych Świąt”, napisana przez ks. Stan. Maciątką. Jest to zyciorys św. Stanisława Kostki i opis ważniejszych cudów zdziałanych za jego wstawieniem, ujęty w formę powieści.

Rzecz pomyślana nadzwyczaj szczęśliwie i być może zapoczątkuje w nowej literaturze cały szereg prac w tym rodzaju. Język barwny, tok opowiadania potoczny i żywy, treść każdej nowelki ujęta w harmonijną całość — sprawia, że książkę czyta się z niesłabnącym zajęciem. Z opowieści tych bije tyle światła i ciepła, tyle serdecznych wzbudzeń w czytelniku wzruszeń i niechęci, iż naprawdę mogą się stać nie tylko ulubioną lekturą dla młodzieży i starszych ale i ważnym środkiem wychowawczym.

Każda nowelka dostarcza wiele materiału do pogadanek, i może być brana w całości jako część programowa wieczorów obchodowych. — Cena zasadnicza za egzemplarz wynosi 1.50 mk.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Drózd Al., stud. Zbadamy sprawę. Prospekt dołączony do zeszłego numeru wyjaśnia sprawę dostatecznie. — **H. Augustyniak w G.** O ile poczta nie przyjmie, to prosimy nadesłać pieniądze do Administracji. — **W. L. Strzelno.** Będziemy się starać porozumieć z Paulą W. — **K. C. w P.** Pułku strzelców konnych nie ma. Są ułani. — **Ks. M. Ciech, Daszowa.** Niestety za późno otrzymaliśmy. Bylibyśmy chętnie zamieścili w listopadzie. — **P. Michał, Kępice.** Nazwiska Pan nie podał, tylko

imię, prosimy o uzupełnienie adresu. Pieniądze otrzymaliśmy. — **St. Was., Huta.** Wysłaliśmy list. — **P. Jankowiak, Moja.** Przykro nam, że Pan jako też inni doznali zawodu. Już nie będziemy ogłaszali tych firm. — **St. Korol, Grabów.** Sądymy, że Panu oddadzą wpłaconą sumę, ale czy waloryzowaną, to kwestja. Ale najpierw powinien Pan załatwić sprawę patentu przemysłowego. — **A. Muz, Czersk.** Dla braku miejsca nie zamieścimy. — **F. 10. w P.** Pan ma prawo żądać zwrotu podarków; innego odškodowania nie.

Kalendarz.

16 grudnia. Niedziela — Euzebiusza, biskupa i męczennika. — 17 grudnia. Poniedziałek — Kazan, biskupa. — 18 grudnia. Wtorek — Oczekiwanie Najśw. Marii Panny. — 19 grudnia. Środa — Nemejusza, męczennika. — 20 grudnia. Czwartek — Teofila, męczennika. — 21 grudnia. Piątek — Tomasza, apostoła. — 22 grudnia. Sobota — Zenona, męczennika. — **Adoracje Najśw. Sakramentu mają następujące parafie:** Niedziela: Wronczyn. Poniedziałek: Września. Wtorek: Żydowo. Środa: Dembica. Czwartek: Jabikowo. Piątek: Janowiec. Sobota: Klecko.



Simosan

MAKA ODŻYWCZA DLA NIEMOWIAT I DZIECI

WYKONANA PRZEZ NIEMIECKIE ZAKŁADY



Pryw. Szkoła Handlowa Dr. Groszytko
w Poznaniu
Nowe kursy księzkowości, rachunków, stenografii, pisanie na maszynie, korespondencji itd.
Polski — Francuski — Angielski —
Technika bankowa. (R. 44)
Tylko pierwszorzędne siły nauczycielskie.
Budynek szkoły ul. 27, Grudnia 4 w ogrodzie
Godziny biurowe od 12—1 i 7—8.

SUKIENNICE

Poznań, Stary Rynek 56.

Najkorzystniejsze źródło zakupu!

Na zimę! Na zimę!
NOWOŚCI (40)
na płaszcze, palta, ubrania i kostiumy.
Wetury — Flausze — Zamste — Ustrowe.

MAGAZYN
KONFEKCJI DAMSKIEJ
LEON WECLAWSKI
Św. Marcin 32 POZNAŃ Św. Marcin 32
Stałe nowości na składzie.
Specjalność: MUNDURNY SZKOLNE. (95)

Najtańsze obuwie
Męskie czarne, brązowe, damskie wysokie, czarne, brązowe, damskie niskie (89), czarne, brązowe, chłopięce, dziewczęce, dziecięce.

Wielki wybór! Ceny najniższe!
L. Férmański,
Poznań, Wroniecka 25, (nar. Kramarskiej).

UBUWIE

męskie, damskie i dziecięce
oraz **obcasy gumowe** jak i **podeszwy, sznurowadła,**
kupię się hurtownie i detalicznie najkorzystniej w firmie (96)
BRACIA MACIEJEWSCY,
Poznań, ulica Woźna nr. 18.

Gospodarstwo
57 morg, z budynkami i inwentarzem (1 koby, 1 krowa), rola średnia częściowo lekka, na sprzedaż za 1000 dolarów w przełożeniu.
Jan Chrapkiewicz
Kowalewo p. Gromadno pow. Szubin. (149)

Zakład artyst. fotogr.
Z. Szymkowiak, Poznań
Al. Marcinkowskiego 25 poleca (152)
PORTRETY,
złotocień, zbiorowo dla zarządk.

Pożyczki

żytnie po 8%, a dolarowa po 8%, pośredniczy na posiadłości ziemskie, Poznańskie, Pomorskie i Śląskie, także na drugie miejsce. Znacząca odpowiedź.
Stark,
Poznań, Długa 4. Telefon 2760.

Powyż 300 sztuk dzwonów

w wadze od 10—500 kg. z metalu przedwojennego pierwszej jakości posiada stale na składzie edlewnia dzwonów
BRACI FELCZYŃSKICH
w Kaluszu i Przemyślu, ul. Krasiejskich 638 (Zasaniec). (100)
Również przyjmuje firmy stare, pęknięte dzwony do przełania.

Młyn

wydzierżawię owi. kupię za gotówkę. Oferty z podaniem warunków pod adresem: (R. 45)
St. Dątkowski
Poznań Ostrówek 19.

Kowal-maszynista

na deputat potrzebny zaraz ewentualnie bez porządków. (130)
Dom Kozłowski
powiat Żnin.

Uczeń kowalski

potrzebny zaraz. (129)
P. Bartkowiak
Poznań, Piaskowa 3

PANIENKA z dobrego rodu pragnie ożenić się w kuchni w dworze lub pałacu, za naukę gotowania i użytkowanie. — Łaski zgł. adm. Przew. Katol. pod nr. 126.

Poszukuję posady OGRODOWY

żonaty, obezn. w swym zawodzie w oranżerii, inspektorach, warsztatach i w ogrodnictwie oraz we wszelkich pracach w zakresie ogrodu. Wchodzący, poszukuje posady na większym majątku od 1. stycznia 1924. (162)
Jan Witkowski
Szewcwo p. Świektowe, pow. Świecie, Pomorze.

Poszukuję posady ogrodnika

między innymi, bezdzietny, z poboczem sędziem jako służący, strzelec, pisarz, od 1. stycznia 1924 r. — Zgł. przym. Jan Rogala, Łubawka p. Białsk, pow. Śrem.

Gospodyni

starsza, wiejska, poszukuje posady samodzielnej od 1. 1. 1924, najchętniej na probostwie, wikarjacie lub w innem odpowiednim miejscu. Zgł. proszę do adm. Brzozdówka Katol. pod nr. 157.

GOSPODYNIA

poszukuje miejsca na probostwie w mieście albo na bezrolnym na wsi lub do budżetowego państwa na Pomorsku. Grzeszewska, Łosyn p. Lubawa, Pomorze. (156)

KTO CIERPI

na reumatyzm, ischias (ból w biodrach), podagry, ból w krzyżach, ból głowy, zębów i muszkułów, postrzał, wywichnięcia, przebiegnięcia, choroby nerwowe i żołądka, kurez żółdkowy, zemdlenia, influenza i t. d. niech używa (78)

„Bukol“

który działa niezawodnie. Do nabycia we wszystkich aptekach, a gdzie go niema, wysła firma

„Bukol“

CHEM-FARMAC LABORATORIUM
Stanisław Bukowiecki, Poznań,
ulica Dąbrowskiego 25a.

Uprasza się zwracać ściśle na firmę.

„Bukol“

Magazyn obuwnia

Bracia Maciejewscy,
Poznań, ul. Woźna 18. — Tel. 2517.
poleca (P. 181)

obuwie męskie, damskie i dziecięce
w wszelkich jakościach po cenach konkurencyjnych. Ponadto
obcasy i podeszwy
Palma, Luna i Brago.
Hurtownie i detalicznie.

Fisharmonje

organową

większa, w dobrym stanie, kupię. — Zgłoszenia z opisem i ceną do administracji Przewodnika Katolickiego pod nr. 163.

NA GWIAZDKĘ

materiały wełniane damskie i męskie — bawełniane — jedwabne

w wielkim wyborze poleca

(P. 40)

W. DROŻYŃSKI — Poznań

Stary Rynek nr. 66.

Telefonu nr. 4950.

— Nowości stale na składzie. —

Odlewy żelazne i metalowe

jak:

- maszta każdego rozmiaru z specjalnego stopu surowca ognioodpornego,
 - wszelkie części do maszyn rolniczych,
 - huksy patent. i pojedyncze, każdego rozmiaru,
 - kuchnie gazowe pojedyncze i podwójne,
 - płyty kuchenne każdej wielkości,
 - wszelkie odlewy metalowe,
 - odlewy aluminiowe,
 - wszelkie odlewy dla cegieł, tartaków i innych fabryk,
 - dzwony każdej wielk. z specjalnych surowców,
- podług nadesłanych i własnych wzorów wykonuje tanio i szybko
nowo otwarta (151)

Odlewnia żel. i metal.

Ostrów (Wielkop.), ulica Raszkowska 26. Telef. 227.

Młocarnie szerokomłotne

całozelazne syst. Walbet.

Młocarnie sztyftowe

Manoże talerzowe (ochronna) i pałkowe
Wialnie

Sieczkarnie

Srótowniki

Plugi, brony, kultywatory, kartoflarki,
parniki oryg. Ventzkiego

dostarczają najkorzystniej: (P. 210)

NITSCHÉ I SP.

Fabryka maszyn rolniczych w Poznaniu
Św. Marcin 33.

Nie trzeba się
wstydzic. 241

Jeżeli komu zrobiła się gula w pachwinie lub na pośladku, jeżeli opadło do dół, to gdy sobie sprawdzi bandaż już przepuchlinowy za 2 miliony od L. Polaczka w Samborzu bo będzie mógł żyć i bezpiecznie pracować. Zamawiając bandaż trzeba nadesłać miarę nitką w około prześ biodra i opisać, z której strony i jak wielkie i czy kobieta mężczyzna lub dziecko.

Wóziki

dziecięce i dla lalek gwiazdkowych będą na nowo obłożone z wszelką reparacją tychże, w pracowni

Siodlarnia

Poznań, Św. Józefa 11, (117) sklep.

ZĘBY

sztuczne i złote kupuje i płaci najwyższe ceny dziennie. (R. 46)
Świętocka 5,
II piętro.

MŁYN

kupię za gotówkę z przemianem 800—400 otr. dziennie. — Oferty pod „Młyn 1344” do „Rokulny Polskiej”. Poznań, Aleja Marcinkowskiego 6. (R. 47)

Materiały

sukienne czyste i nowo wełny na ubrania i płaszcze męskie i damskie po bardzo niskich cenach poleca

„Samodział”

Poznań, Wroniecka 9, telefon 37-44. 27

Tamże wymieniają wełnę brudną i mytą na materiały sukienne 6—9 metr. za 100 f. i na włóczkę do pończoch.

Kochasz Naisw. Marię P. Niepokalaną? Pragniesz by Ona krolowała w sercach *wszystkich ludzi*? Chcesz przyczynić się do zbawienia tylu... tylu — dusz zbłąkanych?

Zaprenumeruj miesięcznik p. t.

(g. 185)

„RYCERZ NIEPOKALANEJ”

i staraj się, by on dotarł do rąk, umysłów i serc wszystkich.

Adres: Admin. „Rycerza Niepokalanej”
Grodno (Polska).

Konto P. K. O. Nr. 150 283

Cena: 30 000 mkp. na kwartał, 100 0 mkp. na rok. — W Ameryce 50 cent. am. na rok (1 dolar na dwa lata).

Dla pobierających ponad 10 egzemplarzy 10% opustu.
100 20% opustu.

Tym, których niestać na zapłacenie prenumeraty, posyłamy pismo bezpłatnie, a zamożniejszych prosimy o hojniejsze ofiary, bo żadnych na to funduszy nie mamy.

Surowe lisy

tchórze, kuny, wydry, kocie i inne skóry surowe kupuję, płacę ceny wysokie. Przy zakupie większej ilości zwracam koszt podróży. Na życzenie przyjeżdżam na miejsce odbioru.

W. BOJANOWSKI — Poznań

Stary Rynek 91. — Telef. 37-06.

SKŁAD FUTER.

(145)

HURTOWNY SKŁAD WIN NYKA & POSŁUSZNY

POZNAŃ, WROCŁAWSKA 33/34. TELEF. 1194.

PRZYŚLEGLI DOSTAWCY WIN MSZALNYCH
(VINUM CONSECRABILE). (P. 103)

DOSTAWA SUMIENNA, BEZZAWODNA.

CHIC et PRATIQUE.

Najnowszy żurnal mód (144)

zawiera 20 kroji bezpłatnie

na damskie płaszcze, suknie, bluzki, spódnice i garderobę dziecięcą
Cena 300,000 mkp. i porio, wysyłka tylko za zaliczką.

Generalne przedstawicielstwo na całą Polskę

Leonard Pfitzner. Poznań

św. Marcin 44 (hotel Britania).

Odsprzedającym wysoki rabat

KAPELUSZE

damskie i męskie fabrykatów krajowych i zagranicznych
w wielkim wyborze. — Wyłączna sprzedaż znanej
wszechświatowej marki **HABIG-WIEDEN**, (161)

Skórki oposowe, bibrety, popielice, sepal kanin etc. na składzie.

Przyjmuje **KAPELUSZE** do przerabiania i przelasonowania,
SPECJALNY MAGAZYN KAPELUSZY

KAROL TOMÁŠEK,

POZNAŃ, ulica Pocztowa 8. — Telefon 5140.

„ŻAR“

Najlepsze polskie siatki żarowe
znajdują nabywców w świecie całym, roznosząc sławę
polskiego wyrobu.



(P. 194)

Przedstawiciele na
Polskę Zachodnią: **Wielkopolska Centrala Żarówek.**

W. Tomaszewski i Ska.

POZNAŃ, ul. Fr. Ratajczaka 36. Tel. 1586.

Poszukuje się od 1. kwietnia 1924 lub wcześniej sumien-
nego i energicznego (163)

włódarka podwórzowego,

któryby umiał prowadzić książki śpichlerzowe oraz znał się na
pielegnacji inwentarza. Uwzględnić się będzie tylko pierwszo-
rzędne referencje. Inwalidzi woj. mają pierwszeństwo. Zgłoszenia,
tylko pisemne, wraz z krótkim życiorysem i odpisem świadectw,
których się nie zwraca, przyjmuje

Majętność Przybroda, pow. Poznań-Zachód.

Na Gwiazdkę!

poleca

Fr. Rożoziński i S-ka

Poznań, Stary Rynek 64

swój bogato zaopatrzony

magazyn wykwiutnego obuwia

damskiego, męskiego i dzie-

cięcego w najmodn. fasonach

przeważnie własnego wyrobu

**Wielki wybór ciepłego obuwia
i bamboszy!**

Jesteśmy w możności zadowolić w zupeł-
ności choćby najwybredniejsze wymagania
Szanownej Publiczności!

Ceny nasze są bez konkurencji!

Obsługa rzetelna i skora! (R. 39)

Zwracamy uwagę na wystawę
w oknie naszego magazynu.

Szproty wędzone, bydlingi, węgorki

oraz inne delikatesy stale świeże poleca (161)

B. GLABISZ właśc. **E. ZIMMER**

Poznań, ul. Ś-to Marcińska 14.

Gospodyni

wykwalifikowana, in-
teligentna, w starszym
wieku, poszukuje sa-
modzielnej posady
Zgłoszenia do eksped-
ycji **Przewodnika Katoli-**
ckiego p. nr. 166.

Starszy samotny

człowiek

do koni i pracy po-
trzebny zaraz lub póź-
niej na gospodarstwo po
Müllerze w Łowczynie
p. Swarzędz. (148)

Ogrodowczyk

nie, niżej lat 18-tu po-
szukiwany jako

uczeń

do dużego ogrodu dwor-
skiego. Pierwszeństwo
mają chłopcy ze wsi.
Zgłoszenia rodziców
przyjmuje (P. 89)

Maj. Chwałbogowo
p. Strzałkowo.

Młody, żonaty

ogrodnik,

dobry fachowiec, szuka
posady ewent. może
wykonywać polostwo,
obsługę lub podwórz-
stwo. Reflektuję się na
większy dwór. Zgło-
szenia pod nr. 165 do
„Przewodnika Katoli-
ckiego“.

Poszukuje

OSOBY

do wszelkiej pracy do-
mowej, z gotowaniem,
do Poznania, najchę-
tniej sierotę, na doży-
wotne utrzymanie. —
Zgl. do adm. n. Przew.
Katol. pod nr. 162.

Potrzebna zaraz lub
od 1. stycznia 1924 do
dworu na wieś (103)

dziewczyna

do pomocy starszej
niani. Zgłoszenia pro-
szę nadesłać do
mająt. Troszance
powiat Leszno.

Starsza osoba

na wkroś uczciwa, nie
mająca mieszkania
najchętniej z Westfali
znająca się trochę na
gotowaniu i gospodar-
stwie; domowem, może
się zgłosić zaraz do
trojga osób. (148)

Szkoła

w Siemowie nad Obrą.

Potrzebna od 1. 1. 24
lub przedtę; (150)

kucharka

która się zna dobrze na
kuchni i piecz. ciast
również porządna
pokojuja.
Zgłoszenia nadesłać
Majątek Wtelnio
p. Bydgoszcz.

Potrzebna od 1. sty-
cznia lub wcześniej do
dworu na wieś dobra

pokojuja

znająca usługę do sto-
łu i prawnosław. Zgło-
szenia do (141)
maj. Tworzanice
p. Rydzyna, pow. Leszno.

10 000 000 mk.

nagrody. (169)

W sierpniu br. skra-
dziono z domu p. Tom-
kowiaka w Nieprusze-
wie, powiat Grodziski
zegarek męski, kryty
z monogramem M. J.
Zegarek ten, podług
wiadom. został sprze-
danym do Więckowic.
Proszę pod bliższych
wiad. za powyższą na-
grodę do ks. Proboszcza
do Niepruszewa.

Która idealna, inte-
ligentna pan-
na zechciałaby z
28-letnim urzę-
dnikiem zamienić
własne wiersze
i zdania z dzie-
dziny narodowej
religijnej, naukowej i
wesołej, celem wydos-
konalenia się w poezji
i piśmiennictwie. Oferty
pod **Br. Or. 111** do
admin. **Przew. Katol.**

Organista

potrzebny od 1. 1. 24
w Glinie p. Grodzisk
Organistówka, ogród
warzywny i owocowy,
5 mg. roli, 12 cetr, żyta
i akcydens. — Zgłosze-
nia przyjmuje (156)
Proboszcz

Od stycznia potrzeb-
na na wieś pod dysp.
pani domu poczt.
wa, rozsądna star-
sza osoba jako (170)

gospośia

obezn. z dobrą kuch-
nią, pieczywem i każdą
pracą domową i che-
wem drobia. Pań-
stwo samotni. Oferty
z podaniem bliższych
szczegółów do

Dom. Brzozowia
p. Trzemeszno.

Poszukuję zaraz pi-
nięni od 17-20 lat, jako
ekspedjentkę,
znającą się dobrze w fe-
chu księgarskim i skła-
dzie papieru lub ucze-
nię, która ma zamiar
w tej branży wydosko-
nalić się. Wolny stół
J. Falkowski, księgarz
Międzychód Wlkp. 129

Kawaler, 40 lat, Pol-
lak, inwalida, który
w teraźniejszej wojnie
postradał jedną nogę,
z powodu braku znajo-
mości poszukuje na
tej drodze

ŻONY.

Panny lub wdowy z ro-
dz. na lub bez rodziny,
do lat 50, posiadające
własne pomieszkanie
i do tego z morgę ziemi,
zechcą lask. zgłosz.
nadesł. do eksp. **Przew.**
Katol. pod nr. 147.

OGRODNIK, kawa-
ler, lat 80, poszuk. zna-
jomości pań celem

OŻENKU.

Wzniebły się najchę-
tniej w gospodarstwo.
Panie rejoy myślące,
racza swe oferty nade-
ślać dn eksp. **Przew.**
Katol. pod nr. 153.

Obelge

rzuconą na Katurze
Piechicką z gło-
sny odwołuje,
Zofia Czyżewska
Główna pod Cie-
niejewem,